

Sygn. akt IIK 243/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia (...) r.

Sąd Okręgowy w Olsztynie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Agnieszka Śmiecińska

Protokolant: Anna Joskowska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej O.-P. w O. M. S.

po rozpoznaniu w dniach (...), (...), (...), (...),
(...) roku

sprawy

1. **G. P.**

urodzonego (...) w O.

syna W. i T. z domu B.

2. **D. P.**

urodzonego (...) w M.

syna R. i Z. z domu Z.

oskarżonych o to, że:

I. w okresie między (...) r. w O. i W., działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą i innymi nieustalonymi osobami oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadzili K. B. do niekorzystnego rozporządzenia jego mieniem znacznej wartości w kwocie 320.000 zł przez wprowadzenie w błąd co do tego, że kwota ta wypłacona w gotówce posłuży do sfinansowania przedsięwzięcia gospodarczego, gdy w rzeczywistości transakcja ta się nie odbyła, a pieniądze przejęła nieustalona osoba,

- tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

a ponadto G. P. o to, że:

II. w okresie od (...) r.

w O. i innych miejscowościach, w zamiarze aby K. B. uzyskał dla siebie środki pieniężne pochodzące z kredytu mieszkaniowego, nakłaniał go oraz D. B., T. S. i D. P., aby przedłożyli w tym celu nierzetelne zaświadczenie o zatrudnieniu i zarobkach D. P., doprowadzając tym samym Bank Spółdzielczy w S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 330.000 zł, poprzez wprowadzenie w błąd co do rzetelności tego zaświadczenia oraz prawdziwego celu tego kredytu,

- tj. o przestępstwo z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. i art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

III. w dniu (...) roku w O., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzając w błąd W. S. i T. B. co do zamiaru sfinalizowania transakcji polegającej na dostarczeniu tuczników w ilości 120 sztuk, których właścicielem był T. B. do masarni (...) w B. prowadzonej przez W. S., doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem W. S. w kwocie 51.765,50 złotych oraz T. B. w kwocie 8.166,50 złotych,

- tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k.

ORZEKA:

I. oskarżonego D. P. od dokonania zarzucanego mu czynu uniewinnia i na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. kosztami postępowania w tym zakresie obciąża Skarb Państwa;

II. oskarżonego G. P. w ramach zarzucanego mu w pkt I czynu uznaje za winnego tego, że w okresie od końca (...) r. do (...) r. w O. i w W., działając wspólnie i w porozumieniu z jedną ustaloną osobą i innymi nieustalonymi osobami oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, za pomocą wprowadzenia w błąd K. B. co do przeznaczenia wpłaconych przez niego pieniędzy na wkład w realizację wspólnego przedsięwzięcia gospodarczego, doprowadził K. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 350.000 złotych, co stanowi mienie znacznej wartości, to jest czynu z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i za to na podstawie powołanych przepisów skazuje go a na podstawie art. 294 § 1 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. oskarżonego G. P. od dokonania zarzucanego mu w pkt II czynu uniewinnia i na podstawie art. 630 k.p.k. kosztami postępowania w tym zakresie obciąża Skarb Państwa;

IV. oskarżonego G. P. w ramach zarzucanego mu w pkt III czynu uznaje za winnego tego, że w dniu (...) r. w O. i B. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wprowadzając w błąd W. S. co do zamiaru sprzedaży mu tuczników w ilości 120 sztuk oraz wprowadzając w błąd T. B. co do zamiaru zapłaty mu za tuczniaki w ilości 120 sztuk dostarczone do masarni (...) w B. doprowadził W. S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 51.765,50 złotych oraz T. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 8.166,50 zł, to jest czynu z art. 286 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 286 § 1 k.k. skazuje go i wymierza mu na karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu G. P. karę łączną 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

VI. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego G. P. kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia (...) r. do dnia (...) r.;

VII. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego G. P. obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz K. B. kwoty 350.000 złotych, na rzecz W. S. kwoty 51.765,50 złotych oraz na rzecz E. B. (1) kwoty 8166,50 złotych;

VIII. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego G. P. na rzecz Skarbu Państwa opłatę w wysokości 400 (czteryście) złotych oraz na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. B. kwotę 4500 (czterech tysięcy pięciuset) złotych tytułem poniesionych przez niego kosztów zastępstwa procesowego, a na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa pozostałych kosztów sądowych.

Sygn. akt II K 243/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

W (...)r. R. K. poznał oskarżonego G. P.. Ten przedstawił się R. K. jako M. K. i zaproponował mu wspólne robienie interesów w ramach firmy P.W. (...), której R. K. był przedstawicielem. W związku z tym, iż nie doszedł do skutku

pierwotny pomysł G. P. dotyczący handlu kosmetykami na rynku rosyjskim, zaproponował on R. K. działalność polegającą na pośrednictwie w handlu trzodą chlewną. W dniu (...) r. oskarżony G. P., podając się za właściciela P.W. (...) M. K., skontaktował się telefonicznie z właścicielem masarni (...) w B. i zaproponował mu zakup tuczników od firmy (...) W. S. zgodził się na zakup 120-150 sztuk pod warunkiem dostarczenia ich do siedziby jego przedsiębiorstwa transportem sprzedającego. Wówczas G. P., również przedstawiając się jako M. K., zadzwonił do T. B. proponując, że zakupi od niego 120 sztuk tuczników. Wymienieni umówili się, że T. B. dostarczy tuczniaki na miejsce własnym transportem a ich rozładunek nastąpi po zapłacie gotówką. Następnie G. P. zatelefonował do W. S. prosząc, aby ten przyjechał w dniu (...) r. o godzinie (...) do O. w celu rozliczenia się za tuczniaki. W. S. zgodził się na spotkanie o godz.(...) w (...) przy ul. (...) w O.. Na spotkanie przyjechał w towarzystwie swojego (...) R. M.i. W trakcie spotkania W. S. otrzymał telefon od pracownika swojego zakładu, że transport z tuczniakami przyjechał do masarni. Wówczas zapłacił G. P. gotówką 51.765,50 zł. G. P., który był w posiadaniu blankietów faktur VAT z pieczętkami P.W. (...) i podpisem R. K., wypełnił jeden z blankietów potwierdzając, że nabywca zapłacił za tuczniaki w ilości 120 sztuk kwotę 51.765,50 zł a pozostało mu do zapłaty 14.000 zł do dnia (...)r. Wypisaną fakturę G. P. wręczył W. S..

Jednocześnie oskarżony G. P. umówił się z T. B., że ten w dniu (...) r. przyjedzie na parking pod O., gdzie będzie na niego czekał samochód osobowy, który doprowadzi go do miejsca rozładunku tuczników. Na umówione miejsce z dwugodzinnym opóźnieniem samochodem V. (...) przyjechał R. K. oraz drugi mężczyzna. Następnie oba pojazdy udały się do B. na teren Masarni (...). Tam R. K. i jego towarzysz poinformowali T. B., że jadą do banku po pieniądze na zapłatę za tuczniaki i powrócą za 10 minut. W drodze otrzymali telefoniczną wiadomość od oskarżonego G. P., że ten nie dostał za tuczniaki żadnych pieniędzy i należy odstąpić od transakcji. W związku z powyższym mężczyźni nie powrócili do masarni a T. B., nie otrzymawszy zapłaty, odmówił rozładowania tuczników i wydania ich właścicielom zakładu. W wyniku tego zdarzenia T. B. poniósł szkodę w wysokości 8166,50 zł, na którą złożyły się koszty transportu, spadek wagi tuczników i różnica ceny ich ostatecznej sprzedaży innemu nabywcy.

(dowód: zeznania św.d. W. S. k. 742-743, k. 774v., k. 1500v.-1501, św.d. R. M. k. 769v.-770, 1501v.-1502, św.d. T. B. k. 745-746, 784v.-787, św.d. P. W. k. 777v., k. 1607-1608, św.d. R. K. k. 779v.-780v., k.1502-1502v., informacja dotycząca przesyłki zwierząt k. 747-748, oryginał faktury VAT k. 1445 , opinia kryminalistyczna z zakresu badań dokumentów k. 1155-1162)

T. S. był zatrudniony przez firmę (...) w charakterze kierownika parkingów przy Szpitalu Wojewódzkim i Szpitalu (...) w O.. Jednym z podwykonawców firmy (...) była firma (...) należąca do D. B., która zajmowała się odśnieżaniem terenu wokół szpitali. Z racji tej współpracy T. S. poznał D. B. oraz jego brata K. B.. Ponieważ współpraca obu firm, trwająca kilka lat, przebiegała bez zarzutu, bracia B. darzyli T. S. zaufaniem.

W (...) r. T. S. poznał oskarżonego G. P.. Ten zapytał go, czy zna osoby posiadające działki budowlane, którym będzie można przedstawić propozycję fikcyjnego biznesu polegającego na budowie domów z gotowych elementów, które rzekomo miał sprowadzać z krajów D. Wschodu. T. S. pomyślał wówczas o K. B., o którym jeszcze z okresu współpracy przy odśnieżaniu wiedział, że ma działki budowlane w S. i K..

Pod koniec (...) T. S. zadzwonił do K. B. mówiąc, że ma dla niego propozycję pracy. Zaproponował mu wejście do spółki z jego znajomym G. M. z W.. W tym celu umówił się z pokrzywdzonym w barze na stacji S. w O.. Na spotkanie K. B. przyjechał z bratem a T. S. z G. P.. Oskarżony przedstawił się braciom B. jako G. M.. Stwierdził, że ma firmę w Tajlandii produkującą elementy domów, chce rozwinąć działalność i poszukuje współnika. Zaproponował pokrzywdzonemu, że postawi domy na jego działkach w K., a pokrzywdzony otrzyma 120.000 zł ze sprzedaży każdej działki oraz procent ze sprzedaży domów. Pokrzywdzony wyraził zainteresowanie tym przedsięwzięciem i w ciągu następnych dwóch miesięcy odbył kilka spotkań z T. S. i G. P., na których omawiane były szczegóły przyszłej działalności. W czasie tych spotkań, odbywających się w hotelach i lokalach gastronomicznych w O. i okolicach, oskarżony G. P. grał przed pokrzywdzonym rolę zamożnego biznesmena. W kontaktach pomiędzy pokrzywdzonym a G. P. zawsze pośredniczył T. S., który twierdził, że M. jest tak zajęty, że nie może się z pokrzywdzonym kontaktować osobiście. K. B. nie otrzymał numeru telefonu do swego przyszłego partnera biznesowego, nigdy też nie widział jego dokumentu tożsamości. Na jednym ze spotkań G. P. i T. S. pokazywali K. B. prospekt z projektami domów. Twierdzili, że jest

to nowa technologia i żeby nikomu o niej nie mówić, aby nikt jej nie podkradł. Zapewniali, że pokrzywdzony będzie miał udziały w spółce, która będzie rozszerzać działalność na terenie Polski. Na następnym spotkaniu oskarżony dał pokrzywdzonemu projekt umowy spółki. Przywiózł wówczas ze sobą mężczyznę, który był przedstawiony jako prawnik i twierdził, że umowa jest dla pokrzywdzonego korzystna. Kilka dni później K. B. otrzymał telefon od T. S., który chciał, aby spotkali się sprecyzować warunki umowy. Na tym spotkaniu oskarżony G. P. stwierdził, że jest konieczne, aby ten wniósł do spółki gotówkę w wysokości 350.000 zł, która miała być przeznaczona na zakup domów. K. B. odpowiedział wówczas, że nie posiada takiej kwoty. Wówczas T. S. zaproponował, żeby pokrzywdzony wziął kredyt hipoteczny pod zastaw działek. Oskarżony G. P. poparł propozycję T. S.. K. B. stwierdził, że nie ma zdolności kredytowej, ale T. S. naciskał na niego, aby uzyskał środki z banku. Zadzwonił do swego znajomego z banku, dowiedział się jednak, że sprawa nie jest do załatwienia od ręki i muszą czekać na informacje. W trakcie tego spotkania G. P. narzekał, że on ma pieniądze, pokrzywdzony ich nie ma, a chce z nim wchodzić w interes. Powiedział, że T. S. jest od tego, aby pomóc pokrzywdzonemu załatwić kredyt. Spotkanie zakończyło się ustaleniami, że T. S. zaczeka na odpowiedź banku i poinformuje o niej pokrzywdzonego i oskarżonego.

Następnego dnia T. S. poinformował pokrzywdzonego, że nie otrzyma on kredytu i zaproponował, aby pokrzywdzony sprzedał sklep w S., twierdząc że ma kupca chcącego zakupić tę nieruchomość. Wcześniej T. S. zaproponował kupno sklepu swemu znajomemu D. P., który był zatrudniony w firmie (...) jako dozorca przyszpitalnego parkingu. Zawiózł go do S. i pokazał mu należącą do K. B. działkę ze sklepem. D. P. zgodził się nabyć tę nieruchomość. Wówczas T. S. poinformował K. B., że znaleziony przez niego kupiec jest zainteresowany nieruchomością, ale nie ma zdolności kredytowej. Zaproponował, aby brat pokrzywdzonego fikcyjnie zatrudnił D. P. w swojej firmie, aby podwyższyć mu dochody. D. B. zgodził się na to rozwiązanie, albowiem w czasie spotkań biznesowych mówiono mu, że w spółce założonej przez jego brata i G. M. jego firma będzie wykonywać prace budowlane.

D. B. i D. P. podpisali umowę o pracę, z której wynikało, że D. P. od (...) r. jest zatrudniony w firmie (...) na stanowisku kierownika do spraw projektów z wynagrodzeniem 7200 zł brutto. Dokument ten oraz listy płac poświadczające rzekome wypłaty wynagrodzenia dla D. P. za (...) r. zostały dołączone do wniosku kredytowego złożonego w Banku Spółdzielczym w S. Filia w O.. W oparciu o te dokumenty D. P. otrzymał kredyt mieszkaniowy (...) nr (...) (...) w wysokości 330.000 zł na zakup nieruchomości w S. od K. B.. Po podpisaniu umowy K. B. dał T. S. 10.000 zł dla D. P. za to, że ten zgodził się na wzięcie kredytu. Kwotę kredytu bank przelał na konto żony K. B. w dniu (...) r. Następnego dnia K. B. wypłacił kwotę 320.000 zł, albowiem od razu miał udać się do W. w celu podpisania umowy spółki z G. M.. Do wyjazdu jednak nie doszło, gdyż T. S. telefonicznie przełożył spotkanie na (...) r.

Tego dnia K. B. i D. B. wraz z T. S. pojechali do W. na spotkanie z G. P. w Hotelu (...), gdzie T. S. wynajął pokój. K. B. miał ze sobą walizkę z pieniędzmi w kwocie 350.000 zł. Na spotkaniu z G. P. pokrzywdzony powiedział, że przekaże pieniądze jeżeli dostanie zabezpieczenie. Oskarżony odpowiedział wówczas, że przed hotelem stoi samochód P., który może być oddany w zastaw. Ponadto wyjął woreczek z kamieniem mówiąc, że to diament. Woreczek ten przekazał T. S.. K. B. zabrał z pokoju walizkę z pieniędzmi i w towarzystwie (...) zjechał na dół do holu hotelu. Tam oskarżony G. P. podyktował mu treść oświadczenia o oddaniu w zastaw samochodu oraz okazał amerykańskie dokumenty auta, którego numery pokrzywdzony wpisał do oświadczenia. K. B. chciał również wpisać do oświadczenia dane oskarżonego G. P., ten oświadczył jednak, że nie posiada przy sobie dokumentów. Wówczas oskarżonego wsparł T. S. mówiąc do pokrzywdzonego, że samochód stoi przed hotelem i będzie dla niego pojazdem służbowym. Wyszli wówczas przed hotel, gdzie stał samochód P., w którym siedzieli dwóch mężczyzn określonych przez G. P. jako jego ochroniarz i kierowca. Oskarżony wziął od pokrzywdzonego walizkę z pieniędzmi mówiąc, że wróci za godzinę, po czym wsiadł do samochodu i odjechał. K. B. i T. S. wrócili do pokoju w hotelu. W pokoju T. S. oddał pokrzywdzonemu woreczek z kamieniem mówiąc, że teraz to już jest jego własność. Na prośbę pokrzywdzonego wykonywał telefony do M. uspokajając, że ten za chwilę wróci. Po dwóch godzinach oczekiwania K. B., jego brat i T. S. wyszli do pizzerii. Tam T. S. otrzymał telefon, po którym powiedział im, że M. już jest. Gdy szli do wejścia do hotelu podszedł do nich mężczyzna przedstawiony jako ochroniarz M. i powiedział, że M. zatrzymała Policja i żeby T. S. szybko z nim jechał załatwiać adwokata oraz dokumenty. T. S. kazał K. B. i jego bratu czekać w hotelu a sam wsiadł z przybyłym mężczyzną do taksówki i odjechał. Po powrocie do hotelu pokrzywdzony otrzymał jeszcze dwukrotnie telefon od T. S., że wszystko

jest w porządku i ma czekać. Gdy odpowiedział, że wraca do O., T. S. powiedział mu, że odezwie się do niego następnego dnia.

Następnego dnia T. S. nie odbierał telefonów od pokrzywdzonego. Ten udał się wraz z bratem na parking do D. P.. Powiedział mu, że został oszukany przez T. S. i G. M.. Poprosił D. P., żeby ten zawiadomił T. S., że czeka na wyjaśnienia do następnego dnia, w przeciwnym razie zawiadomi policję. Następnego dnia rano zadzwonił do niego T. S. i zagroził mu, żeby nie chodził i nie opowiadał, że został oszukany, bo będzie miał problemy. Mówił, że załatwi jego i jego brata, ponieważ ma dokumenty dotyczące nieprawdziwego zaświadczenia o zarobkach i zgłosi to na policję. Ponadto mówił, aby pokrzywdzony uważał na swoją rodzinę. Po tym telefonie kontakt K. B. z T. S. się urwał a w dniu (...) r. K. B. złożył na policji zawiadomienie o popełnionym na swoją szkodę przestępstwie.

(dowód: zeznania św. K. B. k. 2-3, 13v.-14, 21-24, 134, 380v.-384v., 385-387, 1458v.-1463, 1495-1496, św. D. B. k. 28v.-29v., k.1496v.-1499, św. P. S. k. 572-576, 1499v.-1500v., św. A. O. k. 1499v., kserokopia oświadczenia o zastawie samochodu P. (...) k. 4, informacja z ZUS dot. D. P. k. 16, kopia aktu notarialnego (...) k. 37-39, wydruk zupełny treści księgi wieczystej k. 50-57, k. 125-130, informacja z Hotelu (...) w W. k. 59, informacja z Hotelu (...) w O. k. 68, potwierdzenie przelewu na konto E. B. (2) i potwierdzenie wypłaty z tego konta k. 131, 132, protokół zatrzymania rzeczy k. 164-166, protokół przeszukania k. 167-169, kopia dokumentacji dotyczącej kredytu mieszkaniowego (...) nr (...) (...) k. 201-305, wykazy połączeń telefonicznych k. 60-61, 76-89, 484-485, 62-64, 90-105, 325-329, 340-342, 482, 483, 74-75, 106-122, 348-351, 346-347, 404-416, 474-475)

Oskarżony G. P. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

W postępowaniu przygotowawczym oskarżony odmówił złożenia wyjaśnień. Na rozprawie wyjaśnił, że nie przyznaje się do przyjęcia kwoty 320.000 zł, natomiast częściowo przyznaje się do wprowadzenia w błąd K. B. co do wspólnego przedsięwzięcia gospodarczego. Podał, że został w to wciągnięty przez T. S., który zaproponował mu drobne pieniądze za przedstawienie pokrzywdzonemu „kolorystycznego obrazu” wymyślonego przez T. S.. Wskazał, że na początku nie było mowy o oszustwie lecz były rozmowy na temat możliwości biznesowych. Biznes miał polegać na wybudowaniu i sprzedaży domów na działkach budowlanych K. B., przy wykorzystaniu technologii i materiałów, do których miał dostęp oskarżony. Zaznaczył jednak, że mówił T. S., że biznes nie wyjdzie, gdyż trzeba uzyskać homologację materiałową. Wówczas T. S. stwierdził, że K. B. i tak „łyknie temat” i można na tym zrobić pieniądze. Stwierdził, że dał się wciągnąć w manipulacje T. S. i zaczęli grać rolę, że będą taki biznes prowadzić. Wskazał, że równolegle T. S. załatwiał z K. B. sprawę bankową związaną ze sprzedażą domu, albowiem pieniądze ze sprzedaży domu K. B. chciał włożyć w oferowane mu przez oskarżonego przedsięwzięcie gospodarcze. Podniósł, że w sprawie wzięcia kredytu nie brał udziału, a nawet odradzał B. wzięcie kredytu załatwianego przez T. S.. Oskarżony wyjaśnił, że na prośbę T. S. i na jego nazwisko wynajął pokój w Hotelu (...) w W., dokąd miał przyjechać K. B. z pieniędzmi na materiały do budowy domów. K. B. zażądał zabezpieczenia i wówczas T. S. załatwił znajomego z samochodem P. (...). Oskarżony podał, że nie znał tego człowieka, podobnie jak innego znajomego T. S., który miał samochód A. (...) i grał przed K. B. rolę kierowcy oskarżonego, żeby stworzyć pozory, że jest on kimś ważnym. Wyjaśnił, że od kierowcy P. (...) dostał jakieś dokumenty, którymi miał się posłużyć w celu ustanowienia zastawu. Ponadto dostał od T. S. woreczek z kryształem, czyli tzw. diamentem, który następnie w hotelu oddał S. jako zastaw dla pokrzywdzonego. Na dole w hotelu spisali na szybko umowę zastawu samochodu pomiędzy nim a pokrzywdzonym, z tym, że on posługiwał się nazwiskiem M.. K. B. oddał walizkę z pieniędzmi jakiemuś mężczyźnie z samochodu. Oskarżony wskazał, że został odwieziony do motelu i kazano mu czekać na T. S.. T. S. pojawił się po jakimś czasie, wręczył mu 10.000 zł i powiedział, że sprawa jest załatwiona. Oskarżony oświadczył, że nie wie co stało się z resztą pieniędzy. Podniósł, że na kwotę 10.000 zł umówił się z T. S. za swój „występ teatralny”. Wskazał, że namową został wciągnięty w oszukanie K. B. i robił to, co mówił mu T. S., jak ma się zachowywać i co robić, aby wywrzeć wrażenie na pokrzywdzonym.

Co do zarzutu dotyczącego sprzedaży tuczników G. P. wyjaśnił, że ich sprzedaż miała nastąpić między T. B. a W. S.. Stwierdził, że w tej transakcji był pośrednikiem, który miał ustną umowę z W. S. i miał otrzymać od niego prowizję za załatwienie mu towaru za korzystną cenę. Wskazał, że nabywca tuczników przyjechał na spotkanie w T. w O. i powiedział, że nie ma pieniędzy na realizację transakcji. Zapłacił oskarżonemu 8 czy 11 tysięcy zł prowizji, ale nie

zapłacił za tuczniki. Po upływie pół godziny zadzwonił i powiedział oskarżonemu, że nie będzie odbierał tuczników za taką cenę. Oskarżony stwierdził, że wówczas pod zakładem nabywcy stał już dostawca tuczników i czekał na rozładunek, ale on powiedział mu, żeby nie wyprowadzał świń dopóki nie dostanie pieniędzy. Wyjaśnił, że dostawcy miał zapłacić nabywca, ale się rozmyślił i nie chciał kupić świń za uzgodnioną cenę. Podniósł, że nie pamięta, czy na spotkaniu w T. były podpisywane jakieś dokumenty. Podał, że mógł jedynie kwitować odbiór prowinji. Oskarżony przyznał, że przedstawiał się wówczas jako M. K., ponieważ sprzedaż świń odbywała się za pośrednictwem firmy (...), który znał go pod fałszywym imieniem i nazwiskiem. Oskarżony zaprzeczył, aby otrzymał od W. S. kwotę 51 tys. zł. (wyjaśnienia oskarżonego k. 1454v.-1458)

Oskarżony D. P. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Na rozprawie potwierdził wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego, w których początkowo podał, że w (...)r., otrzymał od znajomego T. S., D. B. propozycję pracy w jego firmie w charakterze kierownika do spraw projektów z wynagrodzeniem 7800 zł brutto. Umowę podpisał w połowie (...)r., ale wynikało z niej, że jest zatrudniony od (...)r. Wyjaśnił, że jego zatrudnienie wyglądało dziwnie, nie do końca jak praca. Podał, że D. B. co jakiś czas przyjeżdżał po niego na stację i zabierał go ze sobą do S., gdzie mówił mu czym się zajmuje jego firma i jakie będą przyszłe inwestycje. Następnie przez okres około trzech miesięcy oskarżony nie jeździł do pracy, ale D. B. przywoził mu do podpisu listy płac. Od (...) D. B. polecił mu, żeby nadzorował budowę buspasów. Powiedział mu, żeby czasem poszedł i popatrzył, jak to jest robione z uwagi na to, że mieszka blisko. Oskarżony zaznaczył, że D. B. przez cały czas nie płacił mu wynagrodzenia. Następnie oskarżony podał, że w (...) D. B. złożył mu ofertę zakupu na kredyt mieszkania jego brata K. B. w S.. Z wypowiedzi D. B. wynikało, że on wykaże, że oskarżony ma odpowiednie dochody. Dodatkowo K. B. zaoferował mu 30.000 zł za kupno tego mieszkania. Pokazał mu mieszkanie i powiedział, że zostawi mu też sklep z wyposażeniem wartym około 20.000 zł. D. P. wyjaśnił, że był z K. B. w banku, gdzie dowiedzieli się, że nabywca musi mieć 90.000 zł wkładu własnego. W umowie przedwstępnej zamieścili więc zapis, że oskarżony zapłacił K. B. 90.000 zł, co nie miało miejsca. Zanieśli też do banku zaświadczenia o dochodach oskarżonego za ostatnie 3 miesiące, które wystawiła księgowa D. B.. Oskarżony opisał procedurę przyznania mu kredytu, który został przelany na konto K. B.. Podniósł, że wszystko odbyło się szybko, ponieważ było widoczne, że K. B. potrzebował pieniędzy. Oskarżony wyjaśnił, że po upływie około tygodnia od podpisania umowy przyszli do niego na parking D. B. i K. B. z żoną i powiedzieli, że T. S. ich okradł. Mówili mu, że nie dostanie od nich żadnych pieniędzy i ma sobie radzić sam i spłacać nieruchomość, mimo że wcześniejsze ustalenia były takie, że to oni będą ją spłacać. Oskarżony podał, że był w szoku, bo nie wiedział, że wyjdzie taka sytuacja, ale po kilku dniach zadzwonił do K. B., powiedział, że umawiali się inaczej i zagroził, że zgłosi sprawę na policję, bo to jest oszustwo. K. B. odpowiedział mu wówczas, że może iść na policję i że prawdopodobnie współdziałał z T. S.. D. P. wyjaśnił, że spłaca kredyt z własnych pieniędzy. Podał, że K. B. nie dał mu kluczy do domu a on nie podejmował dotychczas żadnych kroków aby otrzymać te klucze i wyegzekwować swoje prawo do nieruchomości. Następnie w toku tego samego przesłuchania oskarżony podał, że chciałby sprostować swoje wyjaśnienia. Wyjaśnił, że we (...) T. S. zapytał go, czy nie chciałby sobie dorobić. Powiedział, że zna kogoś, kto chciałby sprzedać nieruchomość. Następnie przyjechał do niego K. B. i powiedział, że potrzebuje pieniędzy. Zaoferował, że sprzeda mu swoją nieruchomość, a jego brat „zrobi” mu zarobki w swojej firmie. K. B. stwierdził, że będzie spłacał tę nieruchomość, a oskarżony będzie mógł tam mieszkać, prowadzić sklep i jeszcze dostanie za to 30000 zł ekstra. Oskarżony wskazał, że obejrzał nieruchomość i wyglądało to dla niego na interes życia. Podał, że niepokoiła go tylko kwestia prawnych stosunków, ale K. B. uspokoił go, że ma znajomego w skarbowce i szybko załatwi mu dochody. D. P. podał, że rola T. S. polegała tylko na tym, że skontaktował go z K. B. i brał za niego zastępstwa na parkingu, jak jeździł załatwiać formalności. Potem T. S. dopytywał się go, czy dostał 30.000 zł, gdyż znał jego trudną sytuację. D. P. podał, że mówił T. S., co się później stało i że B. nie chcą spłacać kredytu, ale T. S. odpowiedział mu, żeby się nie przejmował. Dodał, że T. S. nie proponował mu innych interesów i nie widywał go nigdy w towarzystwie innych osób. (wyjaśnienia oskarżonego k. 193-195v.)

Podczas przesłuchania w dniu (...) r. oskarżony D. P. wyjaśnił ponadto, że znalazł w domu teczkę z dokumentami, na których są podpisy D. B.. Podał, że dotyczą one jego i M. Z.. Wskazał, że M. Z. poznał w jakimś klubie, ale nie utrzymuje z nim znajomości. Oskarżony okazał umowę o pracę zawartą pomiędzy nim a D. B. i wyjaśnił, że nie była ona podpisana w dniu (...)r., ale - jak mu się wydaje - po tym, jak D. B. przyjechał do niego na parking i powiedział mu, że wspólnie ze S. okradli jego brata. Okazał ponadto dziewięć szczegółowych list płac za (...)r. i podał, że listy te podpisał na polecenie

D. B. w tym samym czasie, co umowę. Dalej oskarżony podał, że M. widział jedynie raz, gdy przyjechał na parking samochodem A. (...) w towarzystwie K. B.. Mężczyźni rozmawiali z nim o tym, żeby wziął kredyt, to dostanie 30.000 zł. Mówili, że B. potrzebuje gotówki i będzie spłacał to mieszkanie. Oskarżony zaznaczył, że w rozmowie tej nie brał udziału T. S., który usiadł za niego w budce podczas gdy on rozmawiał z B. i M. w samochodzie. Wskazał, że więcej M. nie widywał. (wyjaśnienia oskarżonego k. 446-447)

Sąd zważył, co następuje.

Wyjaśnienia oskarżonego G. P. odnośnie oszustwa dokonanego na szkodę K. B. nie zasługują na wiarę. Stanowią one wyłącznie linię obrony oskarżonego mającą na celu zmniejszyć stopień jego winy i zakres jego odpowiedzialności poprzez przrzucenie jej na inne osoby, w szczególności na T. S., który według oskarżonego miał być głównym pomysłodawcą, wykonawcą i beneficjentem tego przedsięwzięcia.

Twierdzeniom oskarżonego G. P., iż miał być jedynie wykonawcą poleceń autora przestępczego planu T. S., przeczą zeznania K. i D. B. a także częściowo wyjaśnienia T. S., w tych fragmentach, w których korespondują z zeznaniami wymienionych świadków.

Przede wszystkim bowiem wskazać należy, że wbrew twierdzeniom oskarżonego G. P., z zeznań K. B. i wyjaśnień T. S. wynika zgodnie, że to nie K. B. był zainteresowany nawiązaniem współpracy biznesowej z oskarżonym, ale odwrotnie, G. P. poszukiwał osób posiadających działki budowlane, którym można byłoby przedstawić ofertę współpracy polegającej na budowie domów w nowej, ściśle tajnej technologii, do której dostęp rzekomo miał oskarżony. Podkreślić należy, że przeciwne twierdzenia oskarżonego sugerujące, że pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był T. S. pozbawione są logiki. Gdyby istotnie T. S. powziął zamiar dokonania oszustwa na szkodę K. B. przy wykorzystaniu faktu, że jest on właścicielem działek budowlanych, to nie musiałby z tym zwlekać kilka lat od zakończenia współpracy z braćmi B., albowiem już w okresie tej współpracy wiedział, że mają oni działki oraz nie potrzebowały do tego celu akurat oskarżonego G. P.. Ponadto rażą brakiem racjonalności i spójności twierdzenia oskarżonego, że początkowe rozmowy z pokrzywdzonym dotyczyły realnych planów biznesowych związanych z budową domów na działkach K. B., skoro jednocześnie podał on, że nie było możliwości zrealizowania tego przedsięwzięcia z powodu braku homologacji materiałowej. Natomiast w przeciwieństwie do wyjaśnień oskarżonego wiarygodnie brzmią twierdzenia T. S., że to G. P., zawierając z nim znajomość, dopytywał się o jego kontakty z osobami posiadającymi działki budowlane, którym można by przedstawić ofertę zawiązania spółki. Wyjaśnienia T. S. w tej mierze korespondują z zeznaniami K. B. i logicznie tłumaczą sytuację, w której T. S., po kilku latach od zakończenia współpracy z braćmi B., nagle zdecydował się odnowić znajomość z pokrzywdzonym i zadzwonił do niego z propozycją wspólnego projektu biznesowego.

Z kolei twierdzenia oskarżonego, że był wykonawcą poleceń T. S. nie mogą się ostać jeśli się zważy choćby okoliczność, że to G. P. zdecydował o dacie spotkania mającego na celu przekazanie przez pokrzywdzonego gotówki. Powyższe wynika nie tylko z jasnych i detalicznych zeznań K. B., ale także z informacji z Hotelu (...), z której wynika, że pierwotnie rezerwacja w tym hotelu była dokonana przez T. S. na pobyt od (...)r. Powyższe oznacza, że nie T. S. ale G. P. decydował o dacie przejęcia gotówki od pokrzywdzonego, albowiem gdyby decyzję w tym przedmiocie podejmował T. S. nie rezerwowałby w hotelu pobytu, który nie doszedł do skutku. Nie sposób podzielić również twierdzeń oskarżonego, że za swój udział w oszustwie na szkodę K. B. otrzymał od T. S. jedynie kwotę 10.000 zł, w sytuacji, gdy ze zgodnych twierdzeń K. B., D. B. i T. S. wynika, iż to oskarżony wziął od pokrzywdzonego walizkę z pieniędzmi w kwocie 350.000 zł i oddalił się z nią w nieznanym kierunku.

Nie zasługują natomiast na podzielenie te twierdzenia T. S., z których wynika, że był przekonany o prawdziwości oferty biznesowej prezentowanej K. B. przez oskarżonego posługującego się nazwiskiem M.. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego, iż dawał przed pokrzywdzonym „występ teatralny” zasługują na podzielenie z wyłączeniem jednak okoliczności, iż czynił tak na polecenie T. S..

Z jasnych i konsekwentnych zeznań pokrzywdzonego K. B. oraz jego brata D. B. jednoznacznie wynika, iż działania G. P. i T. S. mające na celu wprowadzenie K. B. w błąd co do prawdziwości zaproponowanego mu przedsięwzięcia gospodarczego i przeznaczenia na nie wpłaconych przez niego pieniędzy, podejmowane były przez sprawców wspólnie

i w porozumieniu i wzajemnie się wspierały i uzupełniały. Świadczą o tym w szczególności te fragmenty zeznań pokrzywdzonego, w których mowa jest o tym, że nawzajem wspomagali się oni w sytuacjach mogących nasuwać wątpliwości co do ich szczerości. Tytułem przykładu wskazać tutaj można ten fragment zeznań K. B., w którym podał, że T. S. tłumaczył mu, że G. M. jest bardzo zajęty i dlatego nie kontaktuje się z pokrzywdzonym osobiście, lecz za jego pośrednictwem. Pokrzywdzony wskazał też, że gdy w Hotelu (...) chciał obejrzeć dokument tożsamości M., aby jego dane wpisać do umowy zastawu, to właśnie T. S. odwiódł go od tego i stanął w obronie oskarżonego. Charakterystyczne jest przy tym, że T. S. osiągnął swój cel powołując się na fakt wieloletniej znajomości z pokrzywdzonym i wynikającego stąd zaufania jakim pokrzywdzony winien go obdarzać. Z kolei ten fragment zeznań K. B., w którym podał on, że gdy powiedział, że nie ma gotówki na wkład, jakiego nagle zaczął wymagać oskarżony, ten zwrócił się z pretensją do T. S., że znalazł mu współnika bez gotówki, podczas gdy on sam taką gotówką dysponuje, świadczy o tym, jak G. P. i T. S. odgrywali rzekome wzajemne animozje w celu przekonania pokrzywdzonego co do swojej wiarygodności.

Całokształt zeznań K. B. i D. B. wskazuje wprost, że sposobem działania oskarżonego G. P., T. S. i innych współdziałających z nimi osób było odgrywanie przed braćmi B. wyznaczonych im ról: biznesmena M., jego prawej ręki T. S., kierowcy, ochroniarza, prawnika, w celu wywołania u braci, a w szczególności u K. B. przeświadczenia, że oskarżony G. P. jest prawdziwym przedsiębiorcą i prawdziwe jest przedsięwzięcie gospodarcze, z którym związane jest wniesienie wkładu pieniężnego przez pokrzywdzonego.

W ocenie Sądu zeznania K. B. i D. B. w zakresie w jakim opisują przebieg wydarzeń co do zasady zasługują na podzielenie. Zeznania te są bowiem jasne, szczegółowe i zgodne ze sobą nawzajem. Istniejące różnice pomiędzy zeznaniami składanymi przez wymienionych na różnych etapach postępowania nie dotyczą okoliczności o pierwszoplanowym znaczeniu i nie podważają ogólnej wiarygodności braci B. jako świadków. Widoczne jest jednak, że zeznania K. i D. B. z rozprawy obarczone są dodatkowo ich interpretacjami pewnych faktów, czego nie zawierały zeznania składane przez nich na etapie postępowania przygotowawczego i dlatego w pierwszej kolejności to zeznania tych świadków z postępowania przygotowawczego zasługują na podzielenie. Za szczerością relacji braci B. przemawia fakt, iż nie taili oni ani nie umniejszali okoliczności dla siebie niekorzystnych, związanych ich udziałem w wyłudzeniu kredytu hipotecznego na szkodę banku finansującego zakup nieruchomości przez D. P..

W szczególności Sąd podzielił zeznania K. i D. B., że pokrzywdzony przekazał oskarżonemu pieniądze w kwocie 350.000 zł, a nie 320.000 zł jak widnieje w zarzucie aktu oskarżenia. Podkreślić należy, że pokrzywdzony kwotę 350.000 zł szkody podawał konsekwentnie w toku całego postępowania i taką samą kwotę wskazywał niezmiennie jego brat, a co za tym idzie ich zeznania w tej mierze zasługują na wiarę. Nie ma przy tym znaczenia, że K. i D. B. różnie wskazywali skąd pochodziły pieniądze stanowiące różnicę 30.000 zł pomiędzy przekazaną kwotą a kwotą uzyskaną ze sprzedaży sklepu w wysokości 320.000 zł, albowiem kwestia, czy K. B. brakującą kwotę pożyczył od brata, czy dołożył własne oszczędności nie ma w sprawie większego znaczenia. Znaczenie ma natomiast okoliczność, że również T. S. w swoich wyjaśnieniach wskazywał, że w W. miała zostać przekazana przez pokrzywdzonego kwota 350.000 zł, gdyż taką samą kwotę miał włożyć do spółki (...). Jedynie twierdzenia T. S., że dołożył pokrzywdzonemu swoje 50.000 zł nie zasługują na wiarę i w kontekście całokształtu zeznań braci B. nie mogą być potraktowane inaczej jak wyraz sposobu obrony T. S. mającego uczynić z niego ofiarę a nie współnika oskarżonego G. P.. Tak samo, w ocenie Sądu, należy ocenić wyjaśnienia T. S., że nie uczestniczył w spotkaniach K. B. z M., że był odsuwany od ich planów, pomijany, wysyłany po drinki, a K. B. kontaktował się z M. bezpośrednio, gdyż na pierwszym spotkaniu dostał od niego wizytówkę. W sprzeczności z tymi wyjaśnieniami stoją nie tylko prawdopodobne zeznania K. i D. B., którzy nie mieli przecież żadnego powodu, aby zatajać przed organami ścigania fakty wynikające chociażby z treści wspomnianej przez T. S. wizytówki, mogącej pomóc w wykryciu sprawcy zgłaszanego przez nich przestępstwa, ale także wykazy połączeń telefonicznych wskazujące w szczególności na liczne kontakty telefoniczne T. S. z K. B. w inkryminowanym okresie. Okoliczność ta dodatkowo potwierdza niezmiennie wyjaśnienia K. B., że wszystkie jego kontakty i spotkania z M. odbywały się za pośrednictwem T. S..

Natomiast w ocenie Sądu zeznania pokrzywdzonego oraz jego brata nie wskazują w sposób nie budzący wątpliwości na działanie oskarżonego G. P. polegające na nakłanianiu K. B., D. B., T. S. i D. P. do tego, aby w celu uzyskania przez K. B. środków pieniężnych pochodzących z kredytu mieszkaniowego, przedłożyli w banku nierzetelne zaświadczenie

o zatrudnieniu i zarobkach D. P.. Z zeznań K. B. z k. 380-384 wynika szczegółowa chronologia działań związanych z uzyskaniem środków z tego kredytu. K. B. podał, że na spotkaniu w Hotelu (...) w obecności oskarżonego była mowa tylko o pomysle uzyskania przez pokrzywdzonego kredytu hipotecznego pod zastaw posiadanych przez niego nieruchomości, a nie pomysle związanym z uzyskaniem przez osobę trzecią kredytu na zakup sklepu należącego do pokrzywdzonego. K. B. w omawianych zeznaniach wyraźnie podał, że na spotkaniu z G. M. nie było mowy o wariacie związanym ze sprzedażą sklepu, a koncepcja ta pojawiła się dopiero w jego rozmowie z T. S., po tym jak ten otrzymał informację z banku o braku zdolności kredytowej pokrzywdzonego. Z kolei w zeznaniach z k. 13-14 poświęconych w całości uzyskaniu przez D. P. kredytu mieszkaniowego K. B. określił, że wyłącznie T. S. pomagał mu w sprawach związanych ze sprzedażą sklepu a M. w ogóle nie brał w tym udziału. Dalej w tych zeznaniach K. B. podał szczegółowo, że wszystkie czynności jakie były w tym zakresie podejmowane określał T. S.: mówił pokrzywdzonemu i jego bratu, co należy robić, wskazał kupca na sklep, powiedział, że trzeba załatwić dokumenty o zatrudnieniu do kredytu dla P., on podawał dane do umowy o pracę, on też zapewniał brata pokrzywdzonego, że dzięki temu dostanie zlecenia na wykonywanie prac budowlanych. Z zeznań K. B. nie wynika zatem, aby oskarżony G. P. nakłaniał go do załatwienia D. P. kredytu przy pomocy dokumentów poświadczających nieprawdę o jego zatrudnieniu i zarobkach. Nie sposób natomiast takich ustaleń wywodzić z samej tylko okoliczności, że uzyskanie takiego kredytu pozostawało w interesie i w zgodzie z planem oskarżonego. Równie dobrze można bowiem twierdzić, że w zgodzie z planem oskarżonego pozostawało uzyskanie przez K. B. środków pieniężnych z jakiegokolwiek źródła, chociażby z pożyczki wziętej osobiście przez pokrzywdzonego, albo jego brata, albo z pożyczki od osoby prywatnej, o których to pomysłach również zeznawali K. i D. B.. W sytuacji zatem, gdy w przytoczonych zeznaniach K. B. nie ma mowy o tym, aby oskarżony G. P. nakłaniał jego i jego brata do złożenia fałszywych zaświadczeń, w celu uzyskania przez D. P. kredytu mieszkaniowego, nie sposób przypisać oskarżonemu sprawstwa tego czynu. W ocenie Sądu nie można takiej okoliczności jedynie się domyślać, albo wywodzić ją z faktu działania oskarżonego wspólnie i w porozumieniu z T. S.. Nie da się bowiem wykluczyć, że oskarżony, jak w cytowanych zeznaniach pokrzywdzonego, jedynie ogólnie określił zadanie T. S. polegające na pomocy K. B. w uzyskaniu kredytu, a szczegółowa realizacja tego planu, obejmująca uzyskanie kredytu przy pomocy stwierdzających nieprawdę dokumentów, nie była z nim uzgadniana, a co za tym idzie nie była objęta jego wiedzą i wolą. Z tych przyczyn nie zasługują na podzielenie te zeznania K. B. z rozprawy, w których ustosunkowując się do odczytywanych mu zeznań z postępowania przygotowawczego zmieniał je twierdząc, że M. brał udział w uzyskaniu kredytu przez D. P., ponieważ „cały czas był na telefonie” oraz „mówił coś S. i ten miał to wypełnić” (k. 1463). W ocenie Sądu przytoczone zeznania pokrzywdzonego nie mogą podważyć okoliczności, które precyzyjnie, szczegółowo i niezmiennie podawał on w postępowaniu przygotowawczym, a jedynie są wyrazem jego domysłów, przypuszczeń i przemyśleń, nie popartych jednak żadnymi konkretnymi faktami. Podobnie nie zasługują na wiarę zeznania D. B. złożone na rozprawie, w których podał, że T. S. i G. P. wspólnie znaleźli kupca nieruchomości w osobie D. P. oraz wspólnie nakłonili go do wystawienia fałszywego zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach D. P.. W sprzeczności z nimi stoją bowiem omówione powyżej precyzyjne, uporządkowane i szczegółowe zeznania K. B. z postępowania przygotowawczego. Ponadto stwierdzić trzeba, że zeznania D. B. z rozprawy, podobnie jak zeznania jego brata, są nacechowane ocenami nie mającymi poparcia w faktach podawanych przez świadka w toku śledztwa, a zatem w krótkim czasie od opisywanych zdarzeń. O ocennym charakterze zeznań D. B. z rozprawy świadczą takie sformułowania świadka jak: „ja myślę, że oni w jedności działali”, „nie wiem jaki był udział P. w załatwieniu kredytu, musiał mieć jakiś udział, to była zorganizowana grupa” (k.1497v.). Tymczasem w postępowaniu przygotowawczym D. B. zeznał jedynie, że po wejściu brata w spółkę miał swoimi maszynami wykonywać prace budowlane i to go skłoniło do ułatwienia D. P. wzięcia kredytu, a ponadto w zgodzie z twierdzeniami brata podał, że wszystkie informacje z banku przechodziły przez T. S. (k. 28v.)

W ocenie Sądu nie są również dowodem sprawstwa oskarżonego w zakresie drugiego z zarzucanych mu czynów wyjaśnienia oskarżonego D. P., w których opisał swoje jedyne spotkanie z M., mówiąc, że ten przyjechał do niego na parking z K. B. i wymienieni wspólnie nakłaniali go do wzięcia kredytu na mieszkanie zakupione od K. B. obiecując mu za to 30.000 zł i twierdząc, że K. B. będzie spłacał to mieszkanie. Wyjaśnienia te nie mogą być bowiem uznane za wiarygodne, albowiem pozostają w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego. Na etapie postępowania przygotowawczego nie zostały potwierdzone żadnym innym dowodem, a na rozprawie zaprzeczyli im zarówno G. P., jak i K. B.. W szczególności pokrzywdzony nie tylko jasno i stanowczo zaprzeczył, aby takie spotkanie miało

miejsce (k.1460v., 1690v.), ale również podważył jako nielogiczne twierdzenia D. P., jakoby umawiał się z nim, że będzie za niego spłacał kredyt, jaki ten zaciągnął na nieruchomości zakupioną od pokrzywdzonego. W ocenie Sądu zasady logiki i doświadczenia życiowego jednoznacznie przemawiają za przyjęciem jako wiarygodnej wersji K. B. z jednoczesnym odrzuceniem twierdzeń D. P.. Nie sposób bowiem przyjąć, żeby pokrzywdzony zgodził się na rozwiązanie tak skrajnie dla niego niekorzystne, że nie tylko wyzbywa się własności nieruchomości, ale jeszcze spłaca kilkuset tysięcy kredyt za nabywcę. W tej bowiem sytuacji nawet zysk ze sprzedaży domów w spółce z M. nie rekompensowałby pokrzywdzonemu poniesionych kosztów.

Jednocześnie jednak zebrany w sprawie materiał dowodowy a w szczególności zeznania pokrzywdzonego i jego brata nie pozwalają na przypisanie oskarżonemu D. P. współsprawstwa w popełnieniu oszustwa na szkodę K. B.. Obszerne, szczegółowe i konsekwentne zeznania pokrzywdzonego oraz korespondujące z nimi zeznania jego brata D. B. (za wyjątkiem pewnych fragmentów zeznań złożonych na rozprawie) nie opisują takich zachowań D. P., które mogłyby wskazywać na współdziałanie tego oskarżonego w działaniach podejmowanych przez G. P., T. S. i inne współpracujące z nimi osoby, zmierzających do wprowadzenia pokrzywdzonego w błąd co do przeznaczenia wpłaconych przez niego pieniędzy na rzeczywiste przedsięwzięcie gospodarcze. Z zeznań braci B. nie wynika, aby D. P. w jakikolwiek sposób uczestniczył w opisanych przez nich działaniach sprawców, polegających na spotkaniach, imprezach, rozmowach, uzgodnieniach, prezentacjach, których celem i efektem było wytworzenie w świadomości K. B. błędnego przeświadczenia, że oskarżony G. P. jest prawdziwym przedsiębiorcą mającym zamiar wejść z pokrzywdzonym w spółkę i prowadzić z nim działalność w zakresie budowy domów. Obydwaj bracia B. zgodnie zeznali, że oskarżony D. P. uczestniczył w opisywanych przez nich wydarzeniach jedynie jako kredytobiorca i kupiec nieruchomości od K. B.. Natomiast sam fakt, że środki z tego kredytu miały być wkładem pokrzywdzonego do rzekomej spółki nie świadczy, że udział D. P. jako kredytobiorcy był objęty planem G. P. i T. S. podjętym w celu oszukania K. B. i co za tym idzie D. P. w ramach uzgodnionego podziału ról współdziałał z wymienionymi. Podkreślić bowiem należy, o czym była już mowa powyżej, że opisywana przez K. i D. B. chronologia wydarzeń nie wskazywała, aby plan G. P. i T. S. przewidywał w ich działaniu, trafnie określonym przez oskarżonego G. P. jako „występ teatralny”, rolę D. P.. Jak już bowiem podnoszono nie przemawia za przyjęciem, aby w ramach uzgodnionego scenariusza G. P. i T. S. zależało w szczególności sposób, aby środki wpłacone na rzekome przedsięwzięcie gospodarcze pochodziły konkretnie i wyłącznie z kredytu udzielonego D. P. przy wykorzystaniu poświadczających nieprawdę zaświadczeń wystawionych przez brata pokrzywdzonego. Takiemu ustaleniu przeczą przywoływane wcześniej zeznania braci B., iż wkład do spółki miał początkowo pochodzić z kredytu wziętego przez jednego z nich pod zastaw nieruchomości, kolejnym zaś sposobem uzyskania środków dla M. była pożyczka, jakiej miał udzielić pokrzywdzonemu mężczyzna o imieniu M., podobnie jak D. P. wskazany K. B. przez T. S., który wycofał się z uwagi na fakt, że działki mające być zabezpieczeniem pożyczki były obciążone hipoteką.

Na podzielenie zasługują twierdzenia D. P., iż nie wiedział, na co były pokrzywdzonemu potrzebne środki z uzyskanego przez niego kredytu, albowiem nie zostały one podważone wiarygodnym materiałem dowodowym. Nie zasługują bowiem na wiarę niekonsekwentne i niejasne zeznania K. B. z rozprawy, w których raz mówił, że P. wiedział na co są mu potrzebne pieniądze, albowiem słyszał rozmowę prowadzoną pomiędzy nim a T. S. na temat zakładanej spółki, następnie zaś podawał, że z rozmowy tej nie wynikało, że pieniądze ze sprzedaży sklepu miały być przeznaczone na ten interes (k. 1459v.). Z kolei z zeznań K. B. składanych w postępowaniu przygotowawczym wynika, że w pierwszych dniach po utracie pieniędzy, on i jego brat nie uważali D. P. za osobę współdziałającą z T. S. i M.. Świadczy o tym dobitnie ten fragment zeznań K. B., w którym relacjonując telefoniczną rozmowę z T. S. przytoczył jego słowa, iż jak pokrzywdzony będzie dalej mówił, że T. S. z G. M. go oszukali - tak jak powiedział P. - i jak pójdzie na policję, to będzie miał problemy. Oznacza to, że K. B., udając się następnego dnia po odebraniu mu pieniędzy na parking do D. P., był przekonany, że został oszukany przez G. P. i T. S., a nie przez D. P.. Zresztą późniejsze wypowiedzi K. B. wyraźnie wskazują na jakiej podstawie zmienił zdanie w tym przedmiocie i zaczął uważać D. P. za współnika T. S. i M.. Na rozprawie K. B. podał, że uważał D. P. za współnika T. S., gdyż ten po rozmowie pokrzywdzonego z D. P. od razu do niego odzwonił, a wcześniej nie odbierał jego telefonów. W ocenie Sądu nie jest to jednak okoliczność mogąca miarodajnie świadczyć o współdziałaniu D. P. z T. S. w dokonanym na szkodę pokrzywdzonego oszustwie. Sam fakt, że T. S. nie odbierał telefonów od pokrzywdzonego, na szkodę którego dopuścił się przestępstwa a odebrał

telefon od D. P., któremu nie wyrządził żadnej krzywdy nie jest niczym dziwnym i nie sposób wyprowadzać z niego takich wniosków, jakie wysnuł pokrzywdzony. Zapewne w tym czasie, kiedy T. S. unikał kontaktu z K. B. odbierał telefony od wielu innych osób, z czego jednak nie wypływa wniosek, że osoby te współdziałały z T. S. w oszustwie. Nie sposób też pominąć okoliczności, iż D. P. telefonując do T. S. po spotkaniu z K. B. w istocie ściśle wypełnił polecenie pokrzywdzonego. Z zeznań pokrzywdzonego na k. 2-3 wynika bowiem, że powiedział D. P., aby przekazał T. S., że o ile ten nie odezwie się do pokrzywdzonego w wyznaczonym czasie, to pójdzie na policję. Nie jest zatem logiczne, że zeznając na rozprawie K. B. czynił D. P. zarzuty z powodu wykonania własnego polecenia i wywodził na tej podstawie wniosek o współdziałaniu tego oskarżonego z pozostałymi sprawcami oszustwa na swoją szkodę.

W ocenie Sądu nie są również okolicznościami świadczącymi o współdziałaniu D. P. z G. P. i T. S. przytoczone przez K. i D. B. wypowiedzi D. P., iż ten dopuszczał się wobec nich szantażu, grożąc im, że zgłosi na policję sprawę wystawienia fałszywych zaświadczeń, o ile nie otrzyma wypłaty rzekomego wynagrodzenia lub pokrzywdzony nie wywiąże się z obietnicy pomocy mu w prowadzeniu sklepu. W ocenie Sądu takie wypowiedzi D. P. same przez się nie świadczą, że był on współsprawcą oszustwa na szkodę pokrzywdzonego, a jedynie wskazują na jego wiedzę na temat sytuacji braci B., o której oni sami go informowali i chęci wykorzystania tej sytuacji na swoją korzyść. Podkreślić należy, że w interesie oskarżonego również leżało powstrzymanie K. i D. B. od zgłoszenia sprawy na policję, albowiem oznaczało to ujawnienie roli oskarżonego w wyłudzeniu kredytu.

Nie jest również trafna i zasługująca na podzielenie argumentacją K. B. z rozprawy mająca przekonywać o winie D. P., że D. P. o wszystkim wiedział i był w gronie osób, które przejęły jego pieniądze, albowiem to z tych pieniędzy spłacany jest kredyt na sklep pokrzywdzonego. Nie sposób bowiem nie zauważyć, że twierdzeniom pokrzywdzonego, będącym znów jedynie wyrazami jego ocen i przekonań, a nie wiedzy o faktach, brakuje elementarnej logiki. Nie sposób bowiem twierdzić, że sprawcy przeprowadzili całą operację związaną z wprowadzeniem w błąd pokrzywdzonego po to, aby przekazaną przez niego gotówkę przeznaczyć na jego sklep, ten bowiem nie był im do niczego potrzebny. Poza tym dokument w postaci harmonogramu spłaty kredytu (k. 208-210) pokazuje, że kwota 350.000 zł stanowi zaledwie połowę całkowitej kwoty spłaty, jaką w okresie kredytowania musi uiścić kredytobiorca. W ocenie Sądu, odwrotnie do argumentacji K. B., okoliczność iż kwota kredytu obciąża wyłącznie D. P. świadczy przeciwko przyjęciu, że działał on w zмовie z T. S. i G. P.. Podkreślić należy, że twierdzenia D. P., iż z trudnościami spłaca kredyt z własnych pieniędzy zostały poparte zeznaniami św. P. S., który podał, że oskarżony w pewnym okresie zaprzestał spłaty kredytu i konieczne stało się aneksowanie umowy, aby mógł obsługiwać kredyt (k.1499v.). Powyższe oznacza, że D. P. w żaden sposób nie może być uznany za beneficjenta oszustwa popełnionego na szkodę D. B., lecz przeciwnie, jest ofiarą własnej lekkomyślności i pazerności. W ocenie Sądu D. P. zdecydował się bowiem na wzięcie tego kredytu skuszony wynagrodzeniem 10.000 zł zapłaconym mu przez pokrzywdzonego i naiwnym przekonaniem, wynikającym z jego własnych wyjaśnień, że pozbędzie się kredytu, gdy sprzeda mieszkanie albo bank mu je odbierze (k. 193).

W ocenie Sądu o udziale D. P. w oszustwie dokonanym na szkodę K. B. nie przekonują także wyjaśnienia T. S., jakie złożył on we własnej sprawie (k. 1685v.). Podkreślić bowiem należy, że w toku postępowania przygotowawczego T. S. nie przedstawiał twierdzeń, z których wynikałoby, że D. P. został wprowadzony w plan dotyczący przedstawienia K. B. rzekomego biznesu lecz wyjaśnił o tym dopiero na rozprawie we własnej sprawie, podnosząc, że D. P. rozmawiał i kontaktował się z M., w tym także z pominięciem jego osoby. Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom T. S., albowiem nie znajdują one oparcia w pozostałym materiale dowodowym. W ocenie Sądu T. S., który jedynie w tym wąskim zakresie, dotyczącym udziału D. P., zmienił swoje wcześniejsze wyjaśnienia, realizuje tymi wyjaśnieniami swój prywatny, finansowy interes. Pomówienie bowiem D. P. o współdziałanie w oszustwie K. B. oznacza, że naprawienie szkody spocznie na trzech a nie dwóch osobach, a co za tym idzie udział oskarżonego w obowiązku naprawienia pokrzywdzonemu szkody będzie mniejszy, aniżeli w sytuacji, gdy ustalonych sprawców tej szkody będzie tylko dwóch.

Sąd dał natomiast wiarę zeznaniom św. A. O., która potwierdziła okoliczność ustaloną wcześniej przez samego K. B., iż przekazany mu w ramach zabezpieczenia „diament” jest w rzeczywistości kryształem górskim nie posiadającym większej wartości, a w szczególności wartości adekwatnej do kwoty, którą wyłudzone od pokrzywdzonego.

Sąd nie podzielił wyjaśnień oskarżonego G. P. w zakresie czynu popełnionego na szkodę W. S. i T. B., albowiem pozostają one w sprzeczności z całym pozostałym materiałem dowodowym odnoszącym się do przedmiotowego zdarzenia.

W szczególności twierdzenia oskarżonego, iż sprzedaż tuczników miała nastąpić pomiędzy W. S. i T. B. podważają zeznania samych pokrzywdzonych. Świadek W. S. jasno i stanowczo zeznał, że tuczniaki miał kupić od oskarżonego jako właściciela firmy (...) i nie miał wątpliwości, że oskarżony jest właścicielem tuczników a nie tylko pośrednikiem przy ich sprzedaży. Świadek zeznał też, że z tego powodu traktował T. B. jako przedstawiciela firmy transportowej, albowiem dostawa tuczników do masarni na koszt sprzedającego była warunkiem zawarcia przez niego transakcji. Z kolei T. B. podał, że również dla niego stroną transakcji nie był właściciel zakładu, do którego dowiózł tuczniaki, ale osoba przedstawiająca się jako M. K. i to od jego współpracowników, po dowiezieniu tuczników na miejsce docelowe, miał otrzymać należność, za sprzedane przez siebie świnię. Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonych albowiem są one jasne, spójne, stanowcze i konsekwentne, a przy tym nawzajem się potwierdzają i uzupełniają. W. S. przytaczając odbytą przez siebie rozmowę z T. B. potwierdził jego zeznania, iż osoby, które go konwojowały miały po przyjeździe do masarni udać się do banku po pieniądze na zapłatę za tuczniaki, a z kolei T. B. relacjonując swoją rozmowę z W. S. potwierdził zeznania tego pokrzywdzonego, iż domagał się on wyładunku tuczników podnosząc, że zapłacił za nie M. K.. Ponadto omawiane zeznania pokrzywdzonych ściśle korespondują z zeznaniami św. R. K., który w całości potwierdził taki przebieg transakcji, jaki wynikał z wersji pokrzywdzonych, nie zaś z wyjaśnień oskarżonego. W szczególności R. K. podał, że w czasie gdy on konwojował transport świń do B., G. P. miał spotkać się z właścicielem masarni i dokonać rozliczenia. Gdy natomiast po dojeździe na miejsce udał się do banku po pieniądze dla właściciela tuczników, w drodze otrzymał wiadomość od G. P., że właściciel masarni dał mu tylko 14.000 zł i żeby się stamtąd „zawijał”. Z kolei z zeznaniami W. S. korespondują i potwierdzają je zeznania jego szwagra R. M., który poparł twierdzenia pokrzywdzonego, że przedmiotem jego spotkania w O. z G. P. było rozliczenie za transport świń, które miały być dostarczone do B.. R. M. ponadto zaprzeczył wyjaśnieniom oskarżonego, że w czasie tego spotkania doszło do kłótni pomiędzy W. S. a oskarżonym dotyczącej ceny tuczników i że mężczyźni rozstali się w gniewie, wskazując na okoliczność, że gdyby tak było, to po spotkaniu nie popychaliby ze szwagrem szwankującego samochodu oskarżonego. Świadek podał, że kłótnia dotyczyła telefonów, które miały miejsce po odjeździe oskarżonego, związanych z sytuacją, że dostawca świń nie chciał ich rozładować. Zaznaczyć należy, że R. M. w zgodzie z twierdzeniami pokrzywdzonych opisał na czym polegał sposób działania oskarżonego podnosząc, że „dostawca oczekiwał zapłaty na miejscu, a szwagier zapłacił komu innemu”. W ocenie Sądu na podzielenie nie zasługuje jedynie ten fragment zeznań R. M., gdzie podał, zastrzegając zresztą, że nie pamięta szczegółów, iż W. S. mówił mu, że transakcja opiewa na 10-12 tys. złotych. Zeznania te stoją w sprzeczności nie tylko ze stanowczymi i konsekwentnymi twierdzeniami pokrzywdzonego odnośnie kwoty jaką zapłacił G. P., ale też kłócą się z tym co R. M. zeznał w postępowaniu przygotowawczym, bezpośrednio po zdarzeniu, gdy stwierdził, że nie wie jaką kwotę pieniędzy jego szwagier przekazał kontrahentowi. Wersję W. S. potwierdzają ponadto zeznania św. P. W., za pośrednictwem którego, czego nie kwestionuje oskarżony, pokrzywdzony i oskarżony się poznali, a który podał, że po pewnym czasie od spotkania z oskarżonym W. S. powiedział mu, że ten mężczyzna go oszukał, gdyż pokrzywdzony zapłacił mu za tuczniaki, które właściciel zabrał z jego masarni.

Poza podzielonymi przez Sąd zeznaniami pokrzywdzonych oraz wymienionych świadków wyjaśnienia oskarżonego podważa treść złożonej przez W. S. faktury VAT nr (...) z (...) r. i dotycząca jej opinia kryminalistyczna z zakresu badań dokumentów wykonana przez Laboratorium Kryminalistyczne KWP w O.. Treść faktury bowiem potwierdza zapłatę przez W. S. kwoty 51765,50 zł za 120 sztuk tuczników, a wnioski powołanej opinii kryminalistycznej w sposób jasny i stanowczy wskazują, że zapisy na fakturze, za wyjątkiem jedynie podpisu wystawcy, zostały nakreślone przez oskarżonego. W ocenie Sądu zarówno prawdziwość złożonej przez W. S. faktury, jak i prawidłowość i rzetelność odnoszącej się do niej opinii kryminalistycznej nie budzą wątpliwości. Z obu tych dokumentów ocenianych w powiązaniu ze sobą oraz w powiązaniu z treścią zeznań W. S. i R. K. wynika w sposób stanowczy, że oskarżony G. P. potwierdził W. S. przyjęcie od niego kwoty 51765,50 zł tytułem zapłaty za tuczniaki. Brak jest bowiem podstaw do twierdzenia, że oskarżony wystawił pokrzywdzonemu taki dokument w sytuacji, gdy otrzymał od niego jedynie 8 albo 11 tysięcy złotych tytułem prowizji.

Sąd dał ponadto wiarę innym zgromadzonym w aktach dokumentom, albowiem ich autentyczność i treść nie budzi wątpliwości i nie była kwestionowana przez strony.

Ponadto Sąd podzielił treść opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego G. P., albowiem jest ona jasna, wyczerpująca, rzetelna i fachowa a wypływające z niej wnioski, iż tempore criminis oskarżony miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia swych czynów i pokierowania swoim postępowaniem, nie nasuwają uwag co do ich prawidłowości.

Mając na uwadze omówiony materiał dowodowy Sąd uznał, że nie pozwala on na przypisanie oskarżonemu D. P. czynu zarzucanego mu w pkt I a oskarżonemu G. P. czynu zarzucanego mu w pkt II i dlatego uniewinnił oskarżonych od ich popełnienia, kosztami postępowania w tym zakresie obciążając Skarb Państwa.

Natomiast wskazane wyżej dowody uzasadniają przyjęcie, że oskarżony G. P. dopuścił się czynów zarzucanych mu w pkt I i III, które według ustaleń Sądu polegały na tym, że:

- w okresie od końca (...) r. do (...) r. w O. i W., działając wspólnie i w porozumieniu z jedną ustaloną osobą oraz innymi nieustalonymi osobami oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, za pomocą wprowadzenia w błąd K. B. co do przeznaczenia wpłaconych przez niego pieniędzy na wkład w realizację wspólnego przedsięwzięcia gospodarczego, doprowadził K. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 350.000 zł, co stanowi mienie znacznej wartości, czym wyczerpał dyspozycję art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.,

- w dniu (...) r. w O. i B. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wprowadzając w błąd W. S. co do zamiaru sprzedaży mu tuczników w ilości 120 sztuk oraz wprowadzając w błąd T. B. co do zamiaru zapłaty mu za tuczniaki w ilości 120 sztuk dostarczone do masarni (...) w B. doprowadził W. S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 51765,60 zł oraz T. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w wysokości 8166,50 zł, czym wyczerpał dyspozycję art. 286 § 1 k.k.

Sąd zmienił opis pierwszego z przypisanych oskarżonemu czynów w stosunku do zarzutu aktu oskarżenia przyjmując w ślad za pierwotnymi zeznaniami K. B., że przestępcze działanie oskarżonego rozpoczęło się od ich spotkania, jakie miało miejsce pod koniec (...) r. Ponadto w oparciu o zeznania K. i D. B. Sąd przyjął, że kwota szkody wynosi 350.000 zł. Sąd dokonał także korekty opisu związanej z faktem, że wyrok co do T. S. ustalający jego współsprawstwo w działaniu na szkodę K. B. nie jest prawomocny a ponadto Sąd pominął w opisie czynu fragment, że pieniądze pokrzywdzonego przejęła nieustalona osoba, skoro z zeznań K. B. jednoznacznie wynika, że walizkę z pieniędzmi zabrał oskarżony G. P..

Jeżeli chodzi o zmianę opisu drugiego z przypisanych oskarżonemu czynów, to wynika ona stąd, że oskarżony G. P. wprowadził każdego z pokrzywdzonych w błąd osobno i co do innej okoliczności.

Uznając oskarżonego G. P. za winnego popełnienia opisanych wyżej czynów Sąd wymierzył mu kary jednostkowe oraz karę łączną pozbawienia wolności, jak w części dyspozytywnej wyroku.

Jako okoliczności obciążające przy wymiarze kary Sąd przyjął wysoki stopień szkodliwości obu popełnionych przez oskarżonego czynów wyrażający się w działaniu przemyślanym, zaplanowanym i przygotowanym oraz w działaniu z chęci zysku. Za przyjęciem wysokiego stopnia społecznej szkodliwości pierwszego z przypisanych oskarżonemu czynów przemawia ponadto okoliczność, że działanie oskarżonego było podjęte we współdziałaniu z licznymi innymi osobami, było rozciągnięte w czasie i wyrządziło pokrzywdzonemu znaczną szkodę wyrażającą się nie tylko w utraconych pieniądzech ale także w wyzbyciu się sklepu, który był miejscem pracy jego żony. Na niekorzyść oskarżonego sąd potraktował również okoliczność, że chociaż przyznał się on częściowo do wprowadzenia w błąd K. B., nie wyraził z tego powodu żadnej skruchy, a wręcz przeciwnie, w swoich wyjaśnieniach wykpiwał łatwowierność pokrzywdzonego. Ponadto pomimo przyznania się G. P. do otrzymania za udział w tym przestępstwie kwoty 10.000 zł, nie czynił on żadnych starań, aby choć w takim stopniu naprawić szkodę wyrządzoną pokrzywdzonemu.

Na korzyść oskarżonego Sąd uwzględnił natomiast okoliczność, iż w czasie popełnienia obu przypisanych mu przestępstw był on osobą niekaraną (k. 1620-1621). Tak samo Sąd potraktował pozytywną opinię oskarżonego z okresu pobytu w areszcie (k.1316).

Wymierzając karę łączną na zasadzie asperacji Sąd miał na uwadze z jednej strony tożsamość rodzajową przestępstw przypisanych oskarżonemu, ale z drugiej strony ich znaczną rozpiętość w czasie, gdyż zostały popełnione w odstępie ponad czterech lat.

W tych warunkach wymierzone kary jednostkowe oraz kara łączna pozbawienia wolności są, w przekonaniu Sądu, współmierne do stopnia społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonemu czynów i stopnia jego zawinienia i jako takie spełnią swe cele wobec oskarżonego uświadamiając mu nieopłacalność podejmowania tego rodzaju zachowań, jak też zrealizują cele w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na poczet kary łącznej pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu okres jego tymczasowego aresztowania, począwszy od dnia jego zatrzymania.

Uwzględniając złożone wnioski oraz z urzędu na podstawie art. 46 § 1 k.k. Sąd nałożył na oskarżonego obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę odpowiednich kwot na rzecz pokrzywdzonych K. B. i W. S. oraz na rzecz wykonującej prawa zmarłego pokrzywdzonego T. B. jego żony E. B. (1).

O kosztach postępowania Sąd rozstrzygnął w ten sposób, że zasądził od oskarżonego opłatę na rzecz Skarbu Państwa oraz na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. B. poniesione przez niego koszty zastępstwa procesowego w wysokości adekwatnej do liczby terminów rozprawy, natomiast zwolnił oskarżonego od zapłaty pozostałych kosztów sądowych mając na uwadze, że ostatnio przez okres ponad roku oskarżony przebywał w zakładzie karnym, gdzie nie osiągał dochodów.